

Opinia o podręczniku do historii:

Павло Полянський,

ВСЕСВІТНЯ ІСТОРІЯ (рівень стандарту).

Підручник для 11 класу закладів загальної середньої освіти,

Київ, «Грамота» 2019

Opiniowany podręcznik z historii powszechnej do 11 klasy szkoły ukraińskiej obejmuje okres od 1945 r. do współczesności. Został wydany w 2019 r. i jest zgodny z obowiązującą wówczas podstawą programową. Pod względem dydaktycznym należy go ocenić jako poprawny. Język jest przystępny, podręcznik zawiera liczne teksty źródłowe, schematy, mapki. Mankamentem są małe i dość niewyraźne ilustracje powodujące, że mogą być one mało czytelne dla uczniów.

Podręcznik został skonstruowany w układzie problemowym, w głównej części według klucza geograficznego. Każdy rozdział (z wyjątkiem pierwszego wprowadzającego w powojenny świat) omawia dane zagadnienie na przestrzeni czasu od 1945 r. do współczesności. Powoduje to pewne zaburzenie chronologii, mogące skutkować dezorientacją dla uczniów. Np. o zjednoczeniu Niemiec w 1990 r. jest mowa w rozdziale II na str. 71-72, podczas gdy historia zlikwidowanej wówczas NRD jest omówiona w kolejnym rozdziale III. Zarówno z punktu widzenia historyka naukowa, jak i dydaktyka, wydaje się, że lepszym rozwiązaniem byłoby podzielenie chronologiczne treści dotyczących Europy na dwa okresy: do przełomu 1989 r. i później.

Treści dotyczące historii Polski pojawiają się incydentalnie w rozdziale I poświęconym ustanowieniu powojennego ładu światowego po 1945 r., a przede wszystkim w rozdziale III dotyczącym państw Europy Środkowo-Wschodniej. W sumie wydarzeniom w Polsce poświęcono zaledwie 2,5 strony w całym podręczniku. W zdecydowanie szerszym zakresie

reprezentowane są Węgry i Czechosłowacja. Np. przełomowym wydarzeniem w Polsce w 1956 r. poświęcono tylko jeden krótki akapit, podczas gdy protestom w NRD w 1953 r. znacznie dłuższy fragment (2/3 strony), zaś węgierskiemu październikowi 1956 r. dwie strony, a „praskiej wiosnie” 1968 r. aż trzy strony.

Pierwsza wzmianka o Polsce pojawia się na stronie 8, gdy mowa o zmianach granic w powojennej Europie. Stwierdzono, że „wschodnia granica Polski miała być poprowadzona wzdłuż linii Curzona”, lecz nie wyjaśniono (nie przypomniano) skąd się ta linia wzięła i jak była wytyczona w terenie. W związku z tym należy bardzo krytycznie ocenić mapę prezentującą zmiany terytorialne w Europie po II wojnie światowej, umieszczoną na samym początku podręcznika. Przedstawia ona zasadniczo granice państw z 1945 r., a tylko kreskowanymi liniami zaznaczono tereny oddane przez Niemcy na rzecz Polski i Związku Sowieckiego oraz Ukrainę Zakarpacką przyłączoną do ZSRS na mocy wymuszonego układu z Czechosłowacją. Za punkt wyjścia powojennych zmian terytorialnych przyjęto granicę niemiecko-sowiecką z 22 czerwca 1941 r. będącą następstwem podziału naszej części Europy przez pakt Ribbentrop-Mołotow.

W rezultacie takiego podejścia nie ma na mapie terenów utraconych przez Polskę i Rumunię na rzecz Związku Sowieckiego oraz okupowanych w całości państw bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii. Zupełnym curiosum jest zaznaczenie obwodu białostockiego jako przekazanego Polsce przez ZSRS na mocy układu z 16 sierpnia 1945 r. Uczeń pomyśli zatem, że Polska nic na wschodzie nie straciła, a wręcz otrzymała prezent do Stalina. Jest to nie tylko błąd faktograficzny i całkowite zafałszowanie rzeczywistości, ale wręcz może być potraktowane jako usprawiedliwienie paktu Ribbentrop-Mołotow. Mapa przedstawiająca zmiany terytorialne po II wojnie światowej z oczywistych powodów powinna uwzględniać jako punkt wyjścia tych zmian granice z 1 września 1939 r. Brak tu konsekwencji, bowiem zaznaczono zachodnią granicę Polski z 1939 r. W tekście omawiającym powojenny ład w Europie również pominięto kwestię aneksji wschodnich ziem II Rzeczypospolitej i Rumunii przez ZSRS.

Należy także zwrócić uwagę na kwestie nazewnictwa. Gdy mowa o nowej granicy polsko-niemieckiej stwierdza się, że poprowadzono ją wzdłuż linii rzek Oder i Neise (s. 8). Dopiero w nawiasie pojawiają się polskie nazwy: Odra i Nysa. Podobnie na str. 18 w tekście głównym jest niemiecki Stettin, a jedynie w przypisie wyjaśnienie, że chodzi o polski Szczecin.

W podrozdziale słusznie zatytułowanym: „Radziecka okupacja krajów Środkowo-Wschodniej”, błędnie przedstawiono sam proces ustanowienia „proradzieckich reżimów komunistycznych”. W tabelce pod takim tytułem jako daty ustanowienia tych reżimów podano w przypadku Czechosłowacji zupełnie słusznie rok 1948, zaś w przypadku Polski, Rumunii i Węgier błędnie rok 1947. Również na stronie 87 w rozdziale III jest mowa o politycznych przewrotach w krajach Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1947-1948. Jako początek komunizmu w Polsce autor potraktował sfałszowane przez komunistów wybory do Sejmu w styczniu 1947 r. Zupełnie pominął istniejący już w praktyce od 1944 r. system pozornej „demokracji ludowej”, w którym Polska Partia Robotnicza całkowicie kontrolowała partie satelickie przy pomocy „wtyczek”. Na str. 86 pisze o podziemiu antykomunistycznym (tzw. leśnych braciach) w krajach bałtyckich, nie wspomina natomiast o istnieniu takiego podziemia w Polsce.

Na str. 17 Autor popełnił istotny błąd faktograficzny pisząc o przymusowym wysiedleniu Ukraińców z Polski do ZSRS w ramach akcji „Wisła”. Później na str. 90 pisze już zgodnie z prawdą o wysiedleniu 150 tys. Ukraińców z terenów południowo-wschodniej Polski na ziemie zachodnie w trakcie akcji „Wisła” w 1947 r. oraz o wcześniejszym wysiedleniu do ZSRS „prawie pół miliona Ukraińców”. Wspominając trzykrotnie o przesiedleniach Polaków z ziem anektowanych przez Związek Sowiecki za każdym razem podaje różne liczby: 4 miliony (s. 17), 2 miliony (s. 86) lub 1,1 miliona (s. 90). Faktycznie było to ok. 1,5 miliona.

Na str. 95 pojawia się krótka wzmianka o proteście robotniczym w Poznaniu w czerwcu 1956 r., po czym następuje zdanie: „Szef polskiej partii komunistycznej Władysław Gomułka zapewnił ZSRS, że samodzielnie upora się z powstaniem, dzięki czemu sowieckie wojska rozkwaterowane w Polsce nie włączyły się do akcji”. Nastąpiło tu wielkie uproszczenie i zarazem zafałszowanie obrazu wydarzeń w Polsce w 1956 r. Gomułka nie miał nic wspólnego z tłumieniem powstania poznańskiego, bowiem doszedł do władzy kilka miesięcy później w październiku 1956 r. W tym czasie miała miejsce rzeczywiście wizyta Chruszczowa w Polsce i groźba sowieckiej interwencji wojskowej, ale nie był to skutek powstania poznańskiego tylko zmiany na stanowisku I sekretarza KC PZPR. Autor nie pisze w ogóle o tym wydarzeniu i następującej po nim zmianie systemu oraz wcześniejszej śmierci Bieruta (w marcu 1956 r.).

Kolejnych dwadzieścia lat w historii PRL zupełnie pominięto. Uczeń informacje o Polsce znajduje ponownie na str. 104 w rozdziale poświęconym „aksamitnym” rewolucjom w Europie Środkowo-Wschodniej. Jest to najobszerniejszy, ponad stronicowy, fragment o Polsce zawierający jednak szereg uproszczeń i błędów. Narracja zaczyna się od powstania grup

opozycyjnych w połowie lat 70., z których w 1980 r. po strajkach robotniczych wyrosła „Solidarność”. W jednym zdaniu wspomniano o roli papieża Jana Pawła II, który odwiedził Polskę. Podano przy tym błędną datę wyboru Karola Wojtyły na papieża (rok 1979 zamiast 1978). Pominięte zostały protesty robotnicze w 1970 i 1976 r., a przecież miały one duży wpływ na genezę „Solidarności”. Również rola Jana Pawła II nie tylko dla Polski ale i innych krajów regionu powinna być szerzej potraktowana. Trzeba także zaznaczyć, że ruch strajkowy objął cały kraj, a nie tylko jedną stocznnię w Gdańsku.

Fragmentowi dotyczącemu „Solidarności” towarzyszy jedyny w podręczniku biogram Polaka – Lecha Wałęsy (s. 105). Zawiera on błąd faktograficzny, ponieważ Lech Wałęsa nie przebywał w więzieniu, tylko był internowany w specjalny ośrodek rządowy w Arłamowie. Szkoda, iż nie wspomniano o drugiej postaci symbolicznej dla „Solidarności”, Annie Walentynowicz, która miała ukraińskie pochodzenie i może być traktowana jak bohaterka dwóch narodów.

Szerzej przedstawiono rolę obrad „okrągłego stołu” w Polsce jako modelu demokratycznych przemian. Nie wspomniano jednak kluczowej daty wyborów 4 czerwca 1989. Wybory te określono jako „wolne” podając tylko rezultat wyborów do Senatu (99/100), pomijając zaś odgórnie ustalony podział miejsc w Sejmie (65 proc. gwarantowane dla obozu władzy), co miało tutaj kluczowe znaczenie.

W podrozdziale dotyczącym Europy Środkowo-Wschodniej w początkach XXI wieku krótko ale trafnie scharakteryzowano Polskę jako „jeden z najdynamiczniejszych krajów Europy, który potrafił uniknąć wstrząsów społecznych”. Podkreślona została również rola Polski w rozwoju dialogu między Unią Europejską a Ukrainą.

Reasumując, należy stwierdzić, że Polska jako bardzo ważny sąsiad Ukrainy zasługuje na nieco szersze potraktowanie w ukraińskim podręczniku do historii. Akapity dotyczące Polski są zbyt krótkie, czego efektem są liczne uproszczenia i skróty myślowe. Autor nie ustrzegł się także kilku poważnych błędów faktograficznych. Nie podano ponadto głównych cech wyróżniających PRL w bloku sowieckim – braku kolektywizacji rolnictwa i dużej roli Kościoła jako siły niezależnej od państwa. Bezwzględnie poprawiona powinna być mapa na początku podręcznika.